

Rafał Pawłowski
(Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)

Teoria i praktyka listu od antyku do baroku. Próba nakreślenia panoramy epistolografii staropolskiej

Współczesna sztuka listowania, na tle epistolografii wieku XVII, zdaje się być mocno zaniedbana. Do strefy zapomnienia sukcesywnie przechodziła wraz z rosnącą potrzebą coraz szybszej komunikacji, mniej liczącej się z regułami estetyki literackiej. Już żyjący na przełomie XIX i XX wieku francuski badacz, Vicomte de Broc w swym *Le style épistolaire* zauważa tę prawidłowość pisząc, iż „on n'écrit plus guere pour monter son esprit”¹. Celem badań nie będzie jednak wykazanie słabnącej popularności sztuki listowania. Swe rozważania skupimy na epokach wcześniejszych, które, mimo wielu przeszkód, szczęśliwsze były dla epistolografii staropolskiej. Listy tej epoki literackiej, zwłaszcza wieku XVII, to z pewnością literatura² obszerna, nie całkiem poznana.

Na wstępie warto podkreślić, iż na kulturę korespondencji składała się prócz warstwy *stricte* językowej, także kultura obyczajów danej epoki. Bodaj nic dziś wierniej nie odzwierciedla tamtej atmosfery i jednocześnie nic w równym stopniu nie utrzymało zwyczajów, zachowań, czy poziomu kultury, jak właśnie list. Ten rodzaj literatury stosowanej cechował się wyrazistym, własnym obliczem, stanowiącym o jego późniejszym pięknie. Za jeden z zasadniczych rysów barokowej epistolografii z pewnością uznać należy niemal nieograniczone spektrum tematyczne, które może w swej istocie podjąć list. U schyłku stulecia, autor obszernego listownika, Pierre Richelet pisał, powtarzając zresztą uwagi teoretyków starożytności i renesansu: „Il n'y a point de sciences, point d'affaires, point de sentimens qui ne puissent fournir la matière d'une lettre”³.

¹ „Nie staramy się pisać tak, jak niegdyś, by pokazać swój intelekt, dowcip” [przeł. – RP; tam gdzie nie zaznaczono, przekład autora niniejszego studium], Vicomte de Broc, *Le style épistolaire*, Paryż 1901, s. 1 i n.

² O liście jako gatunku literackim zob. m. in. S. Skwarczyńska, *Ze studiów o istotności i o istocie rodzajów literackich*. Cz. I, „Pamiętnik Literacki” 33 (1936), z. 3, s. 574-590.

³ „Nie ma żadnych nauk, żadnych spraw, ni sentymentalnych treści, które nie mogłyby zaliczać się do materii listu”, P. Richelet, *Lettres françaises sur toutes sortes de sujet tirées des meilleurs auteurs, avec des notes*, Amsterdam 1690.

Oddziela się zatem list od innych gatunków literackich, dla których, jak na przykład dla epepei, jest predestynowana określona treść. Ostateczną decyzję o wyborze tematu arbitralnie podejmuje konkretny autor. W liście zatem napotkamy wszystko, „od ceny mieszkań do ceny gwiazd⁴”. Efekt końcowy uwidacznia twórca zgodnie z góry ustalonym celem, tak konstruując swą myśl, by w rezultacie była skuteczna, czy to jeśli idzie o cel perswazyjny, czy na przykład informacyjny.

XVII-wieczna epistolografia zachowała się do dziś w dość dobrym stanie, mimo swego, wydawać by się mogło, ulotnego charakteru. Uzasadnienia dopatrywać należy się w mentalnym podejściu ówczesnego społeczeństwa do instytucji listu, jak też jego roli. Wśród szlachty bowiem list niejednokrotnie zastępował gazetę. Rozpowszechniano nie tylko pisma oficjalne, ale także prywatne. Godne podkreślenia jest, że list w epoce tak znacznych utrudnień pocztowych, powolności doręczania oraz realnej groźbie przechwycenia, odznaczał się inną niż dziś wartością: „Szlachcic domator przepisywał lub kazał przepisywać wszystko, co ciekawego wpadło mu w rękę, i tak powstawały kopiarusze, kroniki domowe, *silvae rerum*⁵”. Można zaryzykować stwierdzenie, iż im większe było ryzyko utraty listu (z pól bitew, rokoszy, dalekich podróży), tym skrupulatniej zabiegano o jego odpis. Im znamienitszym arcyzmem cechować się będą poszczególne autorzy, tym pełniejszy obraz tamtych czasów oddawać będą w swych pismach.

Wiek XVII sztuka pisania listów zajmowała adeptów ówczesnych gimnazjów, czy kolegiów, gdzie traktowano ją jako element składowy retoryki⁶. Humaniście nie były obce zarówno teoretyczne, jak i praktyczne aspekty sztuki epistolarnej, przy czym „szczególną wprawą w tej dziedzinie odznaczyli się – co zrozumiałe – zatrudniani w kancelariach sekretarze i pisarze⁷”. Wzorce natomiast czerpano bezpośrednio „ze źródeł”, szczególnie zainteresowanie ogniskując na starożytności⁸.

Jednak zagadnienie wartości kulturowej (w tym artystycznej) listu przekracza sferę tekstu i sięga w rzeczywistość bezpośrednio przeżyta. Jedynie w faktycznej korelacji z życiem list nabiera kolorytu i wyrazistych kształtów. Zatem piękno listu zawarte jest *implicite* również w jego wartości pozatekstowej. Brak logicznej kontynuacji, ciągłości treściowej w liście uznać należy za wykroczenie poza jego naturalny charakter⁹.

Duża popularność listu wymogła na jego użytkowników wypracowanie ujęcia teoretycznego, usystematyzowania *ars epistolandi* w określonych ramach. Przyjrzyjmy się zatem bliżej czterem głównym teoriom listu kształtującym go od antyku, aż do baroku, które wywarły niemały wpływ na świadomość i literacki dorobek poszczególnych twórców.

⁴ S. Wasilewski, *O miłości romantycznej*, Lwów 1921, s. 129.

⁵ H. Malewska, *Listy staropolskie z epoki Wazów*, Warszawa 1977, s. 6.

⁶ Pierwszym uczonym, który powiązał retorykę i epistolografię w dziele *Liber dictaminum et salutatorum*... był Alberyk z Monte Cassino, pisarz i nauczyciel retoryki drugiej połowie XI wieku. Podzielił list na poszczególne części składowe, do których włączył: *salutatio* – pozdrowienie, *captatio benevolentiae* – pozyskiwanie życzliwości, *narratio* – przedstawienie sprawy, *petitio* – prośba i *conclusio* – zakończenie, zob. T. Lanchołc, *Ars epistolandi* [w:] *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze, renesans, barok*, pod red. T. Michałowskiej, Wrocław 2002, s. 61.

⁷ M. Korolko, *Seminarium Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego. Humanisci w kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta*, Warszawa 1991, s. 122.

⁸ Zob. T. Lanchołc, dz. cyt., s. 61-65.

⁹ Por. Mme du Deffand, *Correspondance complète, 2 tomes*, édition par. M. De Lescure, t. II, Paryż 1865, s. 23: “Il faut de la suite dans les letters [...] elles ne doivent et ne peuvent être que des bâtons rompus” [“Najpierw trzeba ustalić w materii listu, iż nie mogą być epistoły jedynie kłodami rzucanymi pod nogi”.]

List – mowa, to definicja wywodząca się jeszcze z Grecji, choć powodzeniem cieszyła się również na gruncie Rzymu. Praktyczny charakter listu był bowiem niemal tożsamy z *oratio*. Wymienny użytek listu i mowy był konsekwencją identycznych wymagań stawianych obu tym rodzajom. Omawiany typ listu zakładał mnogość odbiorców, otwartość na publiczny wgląd. Pliniusz Młodszy, którego *Epistulae* (247 listów z lat 97 – 109 n.e.) zachowało się do dziś, zabiegał o odpowiednią i logicznie spójną *varietas* swych listów, mającą zaprowadzić przyszłego odbiorcę wprost do *delectatio*. Pliniusz był znakomitym oratorem, co potwierdza zachowana mowa (*Panegyryk*) na cześć cesarza Trajana. Do historii literatury przeszedł jako epistolograf. Ten rzymski polityk i mówca pisał m.in. o wybuchu Wezuwiusza, pogrzebach, narodzinach, życiu w mieście i na wsi. Wartość największą stanowią jednak listy do Tacyta¹⁰, gdzie opisana jest m.in. śmierć Pliniusza Starszego oraz listy do cesarza (m.in. o prześladowaniu chrześcijan). Na uwagę zasługuje styl Pliniusza Młodszego – jasny, rzeczowy, zwięzły.

Jego listy, w odróżnieniu od np. korespondencji Cyceronu były od początku przeznaczone do publikacji¹¹, nie jest to więc, ściśle rzecz biorąc, korespondencja prywatna. Cyceron z kolei, którego styl uznawany był za wzorcowy¹² w zbiorze *Epistulae ad familiares* (II, 4, 1) dzieli listy na publiczne i prywatne, do których włączał listy poufale i żartobliwe (*genus familiare et iocosum*), poważne i o rzeczach istotnych (*genus severum et grave*) oraz listy o charakterze informacyjnym „dla nieobecnych”¹³ (*ut certiores faceremus absentes*). Jego korespondencja, zachowana od momentu, gdy jako polityk zbliżał się do szczytu swej kariery politycznej¹⁴, (od 68 r. p.n.e.) cechuje olbrzymia różnorodność tematyczna. Prócz listów pisanych w interesach, dotyczących spraw gospodarczych i państwowych, większość swej korespondencji poświęca sprawom *stricte* osobistym. Listy tego wybitnego, acz niefortunnego męża stanu stanowią cenne źródło informacji zarówno dla historyka, jak i badacza literatury. Odsłania bowiem Cyceron przed czytelnikiem sposób wypowiedzania się ówczesnych, wykształconych warstw Rzymu I w. p.n.e. oraz uwidacznia dystans, jaki dzielił prywatne listy od stylizowanego w wysokim stopniu języka literatury. W listach prywatnych jest szczerzy, stopniuje skalę przeżywanych emocji i nastrojów, na przykład w liście do żony wyraża autentyczne zatroskanie. Emocjonalny ton epistoły stara się dostosować do aktualnego stanu psychicznego adresata:

Tuliusz przesyła pozdrowienia drogiej Terencji, Tulii i Cyceronowi. Twoje trzy listy, które otrzymałem od Arystokryta, niemal zupełnie rozmokły od mych łez. Ból, moja droga Terencjo, niemal mnie zabija, a dręczą mnie nie tyle moje własne nieszczęścia, ile twoje i wasze. Jestem o tyle nieszczęśliwszy od ciebie, tak przecie nieszczęśliwej, że nasza klęska jest wspólna dla nas obojga, ale wina jest wyłącznie moja¹⁵

¹⁰ Wg I P. Legatowicza „Wszystkie listy Pliniusza zasługują na uwagę i pochwałę, bo są dziełem człowieka duszy prawdziwie szlachetnej, niepospolitej edukacji, wykształconej wszystkimi przyjemnościami dowcipu, gustu i umiejętności”, tenże, *Rozprawa o listach*, „Tygodnik Wileński” 1817, nr 78, s. 403.

¹¹ Vicomte de Broc, *Les femmes auteurs*, Paryż 1911, s. 195.

¹² Tamże, s. 194. O popularności i skali oddziaływania jego listów świadczy fakt, że tylko w latach 1467 (*editio princeps*) – 1500 *Ad familiares* wydano aż 52 razy. Zob. M. Mejer, *Epistolografia renesansowa (uwagi wstępne)*, [w:] *Listowne Polaków rozmowy. List łacińskojęzyczny jako dokument polskiej kultury XVI i XVII wieku*, praca zbiorowa pod redakcją J. Axera i J. Mańkowskiego, Warszawa 1992, s. 11.

¹³ Por. A. Feliński, *O Listach*, [w] tenże, *Dzieła*, t. II, Wrocław 1840, s. 249.

¹⁴ Marek Tuliusz Cyncero, *Wstęp* [w] *Wybór listów*, przeł. G. Pianko, oprac. M. Plezia, Wrocław 2004, s. XXXI.

¹⁵ (*Ad. fam. XIV, 3*) Marek Tulliusz Cyncero, *Wybór listów*, dz. cyt., s. 123.

Na gruncie polskim listy Cycerona, zwłaszcza *Ad familiares*, służyły jako przykład idealnego wzoru potocznej, konwersacyjnej łaciny, będąc już w epoce renesansu przedmiotem wykładów na Akademii Krakowskiej¹⁶.

Praktyczne zastosowanie teorii listu jako mowy znajdziemy w wybitnych i niepowtarzalnych *Listach moralnych do Lucyliusza* autorstwa Seneki, który w chaosie prawd, nastrojów i idei pragnie odnaleźć równowagę. Również dlatego przedstawiony przez niego ideał mędrca jest tak zaskakująco wręcz surowy. Pięknie napisane *Listy* są nie tylko świadectwem epoki, manifestem stoicyzmu, zbiorem klasycznych filozoficznych pytań i odpowiedzi. Przede wszystkim stanowią zapis dramatycznego poszukiwania tego, co ważne i słuszne, a ich czytelnik ma odczuć, jak w umyśle tego wielkiego filozofa toczy się trudny, pełen meandrów proces zrozumienia świata. Podążanie za prawdą owocowało w *Listach* licznymi sentencjami, które od XV wieku stały się dobrem wspólnym humanistów i ogólniej, ogółu ludzi wykształconych¹⁷.

Innym, ważnym przykładem jest Biblia z zawartymi w niej *Listami* św. Pawła. Za wyjątkiem listu do Filemona, były one przeznaczone do czytania na zgromadzeniach liturgicznych. Wielość środków stylistycznych nadaje tym listom szczególne walory artystyczne, aczkolwiek mają one głównie cel pragmatyczny. Cechy listów świętego Pawła to: krótkie zdania, wykrzyknienia, pytania retoryczne i zdania urywane. Ich emocjonalizm świadczy o żarliwości Apostoła równie mocno, jak głoszone przez niego nauki i napomnienia.

Poddając analizie teorię listu – mowy należy zwrócić także uwagę na pewne niespójności. List bowiem ze swej natury jest zapisem, w mowie zaś panuje żywe słowo. Podczas gdy mowa w swym założeniu kierowana jest do szerszego grona odbiorców, list cechuje większa indywidualność, adresowano go zazwyczaj do jednego odbiorcy. Logicznym wnioskiem jest więc wycieniowanie indywidualnego stylu samego autora w mowie, podczas gdy w liście (zwłaszcza prywatnym) rozkwita w pełni. Jeśli możliwość listu zaistniała wraz z pismem, to teoria listu – mowy na tym tle wydaje się niewystarczająca.

Kolejną, wynikającą z krytyki poprzedniej, definicją była teoria listu – półdialogu, którą spotkać możemy m.in. u Demetriusza z Faleronu. Wedle niej list wymaga swobody przy jednoczesnym zachowaniu tożsamości i charakteru piszącego. List winna cechować zwięzłość połączona z siłą wyrazu, czym teoria Demetriusza faworyzowała przysłowie. Sztuczna uczoność objawiająca się retorycznymi pytaniami, przerywającymi tok listu oceniana jest przez greckiego teoretyka jednoznacznie negatywnie. Istotnym punktem listu – półdialogu jest konieczność dostosowania treści do konkretnego adresata, w listach zaś do władcy konieczne jest zastosowanie stylu specjalnego¹⁸. Niech za przykład posłuży stylizowane na list dzieło Elreda z Rievaulx, *Przyjaźń duchowa*, kierowane do przyjaciela. W piśmie zwanego przez współczesnych „św. Bernardem Północy”, wyraźnie widać inspirację cycerońskim *De amicitia* oraz *Confessiones* św. Augustyna. Ów dialog (*De spiritali amicitia*) na gruncie chrześcijańskim do dziś uznawany

¹⁶ Zob. M. Plezia, *Wstęp*, [w] M. T. Cycero, dz. cyt., s. LXXVIII.

¹⁷ Zob. M. Skwara, *Seneka w polskich kazaniach pogrzebowych XVII wieku*, [w] *Wątki neostoickie w literaturze polskiego renesansu i baroku*, red. P. Urbański, Szczecin 1999, s. 251 – 276.

¹⁸ Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, [w] *Poetyka i horyzonty tradycji*, t. III, oprac. E. Feliksiak, M. Leś, Białyostok 2006, s. 39 – 41.

jest za pierwszy całościowy wykład na temat przyjaźni¹⁹. Elred powstanie dzieła umotywowował już w prologu, natomiast trzy przemyślane konstrukcyjnie księgi pozwalają na dogłębne poznanie pojęcia przyjaźni²⁰.

Teoria listu – rozmowy stanowi bezpośrednią kontynuację poprzedniej definicji. Na gruncie antycznym za przykład służą swobodne w swej wymowie listy Cycerona *Ad Atticum*. Czas rozkwitu listu jako rozmowy przypadł jednak na wiek XVII z fenomenalną wręcz i niepowtarzalną²¹, francuską epistolografką, Madame de Sévigné na czele. Główny trzon zbioru stanowią listy do oddalonej córki. Co prawda nie zachowały się listy pani de Sévigné do jej syna, lecz losy jego znane są dokładnie z listów do córki, Pani de Grignan, żony namiestnika gubernatora Prowansji. Ośmiotomowe wydanie zbioru listów z 1754 roku obejmuje pokaźną ilość 772 listów²². Swoboda z jaką autorka opisuje ważne wydarzenia, anegdoty, recenzje teatralne i literackie jest niebywała, a uczucie miłości do swej córki buduje logiczną ciągłość zbioru. Notabene, listy pani de Sévigné, swoisty *bavardage* autorki, uznawane są dziś za klasykę literatury francuskiej, jedyny w swoim rodzaju zabytek kultury czasów świetności Francji za panowania Ludwika XIV. Swoboda twórcza autorki wynikała poniekąd z osobistego, nie przeznaczonego do publikacji charakteru epistoł. Pisane do członka rodziny pozwalały odsunąć na ubocze sztucznie napuszony *bon ton*, konwenans i strach przed niepoehlebnymi opiniami niepowołanego odbiorcy. O wyjątkowości listów stanowi też fakt, iż są one jedyną spuścizną literacką tego wybitnego, doskonale znającego arkana *ars epistolandi* świadka tamtych czasów. XIX – wieczny badacz listu, Ignacy Piotr Legatowicz, celnie podsumowuje jej twórczość:

Wiele jest gustu w jej stylu, bez żadnej przysady, w nim ta przyjemna zmiana naturalności i czułości [...] Ona jest cała zajęta rzeczą, którą opowiada, tym obrazem, który maluje, a maluje tak, iż czytelnik zdaje się to widzieć [...] Jej imaginacja niezmiernie czynna i żywa zdaje się przywiązywać uwagę czytelników do przedmiotu, który nań działa, którym się ona zajmuje²³.

Za dokładniejsze zobrazowanie teorii listu jako rozmowy niech posłuży cytat z *Le secrétaire de la cour et à la mode de la Serre'a*, którego w swej *Teorii listu* przytacza także Skwarczyńska: „Le style doit sentir la négligence et ne differer guère du langage ordinaire²⁴”.

List jednak traktowany w ten sposób musi odbiegać od całkowitej naturalności, jest bowiem efektem intelektualnego wysiłku, twórczego *ingenium*. Przy jednoczesnej

¹⁹ Elred z Rievaulx, *Przyjaźń duchowa*, przeł. o. Mirosław Wylęgała, Kęty 2003.

²⁰ Pierwsza księga traktuje o chrześcijańskim pojęciu przyjaźni, druga wskazuje na korzyści i wyjątkowość przyjaźni, w trzeciej zaś dokonuje Elred wykładu etapów niezbędnych do zaistnienia przyjaźni: wybór przyjaciela, poddanie próbie, przyjęcie go oraz traktowanie w odpowiedni sposób, *ibid.*

²¹ „Mme de Sévigné n’a imité personne et elle reste inimitable [...] on trouve en elle les graces du style épistolaire qui fuit la recherche et la pretention pour ne garder que le charme et l’abandon” (Pani de Sévigné nie naśladowała nikogo i nadal pozostaje niezrównana, nie do podrobienia [...] odnajdujemy w niej wdzięk stylu pisania listów w którym, dla zachowania jego uroku i nonszalancji, ucieka od naukowości i wysokiego stylu), cyt. za: Vicomte de Broc, *Les femmes auteurs*, dz. cyt., s. 199.

²² *Pani de Sévigné. Wybór*, [w] tamże, *Wstęp*, oprac. Michał Mroziński, Warszawa 1981, s. 18.

²³ I. P. Legatowicz, dz. cyt., s. 585.

²⁴ „W stylu wyczuwać powinniśmy niedbałość, by nie różnił się on od języka potocznego”, cyt. S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 42.

swobodzie tworzenia obowiązywać zaczęły określone reguły, co już samo w sobie było paradoksem, który, notabene, bezpośrednio przyczynił się do upadku teorii listu – rozmowy. Naturalność i swoboda ujęta w sztywne ramy zasad przestały być takowymi, wzajemnie się wykluczały.

Ostatnią, czwartą już, definicją jest list traktowany jako wyznanie. Rozwinięta także w wieku XVII, kontynuowana przez XVIII wiecznych twórców teoria na plan pierwszy wysuwa „ja” autorskie. Sama chęć wypowiedzenia się piszącego (bliska raczej pamiętnikowi, czy esejowi) stawiana jest tu wyżej, niż wypowiedzenie się do kogoś w ogóle²⁵. *Préciosité* listu, jego wymuskany *esprit*, zignorowanie praktycznego celu epistoły oraz drugorzędne traktowanie roli odbiorcy, to główne cechy listu – wyznania. W praktyce styl ten napotykaemy u Vincenta Voitura, znanego poety i bywalca salonów literackich w tym salonu markizy de Rambouillet, czy u twórcy wydanej w 1761 powieści epistolograficznej, *Nowej Heloizy* Jeana Jacques’a Rousseau²⁶.

Omówione tu pokrótce teorie należy rozpatrywać przez pryzmat wieku w którym się kształtowały i literackiego trendu, który aktualnie cieszył się największym powodzeniem. Nie ulega wątpliwości, iż na przestrzeni lat wyodrębniły się, prócz przejściowych mód²⁷, zasady, których przestrzeganie mogło predestynować epistografa do miana wybitnego twórcy. Są to przede wszystkim:

1. Jasne sprecyzowanie celu wypowiedzi:

To tylko powiedzieć mogę, że piszący we wszystkich wzmiankowanych przedmiotach, względnie mieć powinien, aby materyją swoją, jakakolwiek ona będzie, porządnie wykladał, żeby mu interes jeden po drugim kolejno następował i był przyzwoicie objaśniony. Nie potrzebne tu są żadne przystępy, czyli zaczęcia [...] Wprost od interesu zaczynać należy²⁸.

2. Przestrzeganie reguł w oparciu o uznane wzorce i możliwie wierne ich naśladowanie:

Nadewszystko mam na baczeniu radzić i zalecać chcącym dobrze pisać listy, czytanie w tym rodzaju wzorowych autorów i autorek, czytanie korzystne, ich naśladowanie a naśladowanie nie niewolnicze, ustawiczną wprawę i ćwiczenie się w dokładnem pisaniu listów²⁹.

²⁵ Nawet listy pisane w obliczu śmierci z wysokim dla nich poziomem samoświadomości nadawcy również zaliczają się do tego podgatunku, por. Listy Roberta Falcona Scotta do Jamesa Matthewa Barry’ego z marca 1912r.: „Zostawiam moją biedną żonę i twego chrześniaka [...] Uczyń co możesz, by ich prawa zostały uznane. Żegnaj. Nie lękam się końca, żal mi tylko niejednej z tych skromnych przyjemności, które obiecywałem sobie po naszych długich spotkaniach [...] Żegnaj, mój drogi przyjacielu. Twój na zawsze”, *Sławne listy o ludziach i wydarzeniach zmieniających losy świata*, oprac. F. McLynn, tłum. R. Gołedowski, Warszawa 1995, s. 149.

²⁶ Epoka sentymentalizmu swym wylewnym stylem i częstymi, przesadzonymi uniesieniami ducha, ugruntowała teorię listu – wyznania.

²⁷ Jak chociażby rygorystycznie przestrzegana w epoce romantyzmu niedorzeczna norma nieprzestrzegania żadnych norm, zob. np. Alfred de Musset, *Correspondance (1827-1867)*, recueille et annotée par L. Séché, Paryż 1907, s. 123: „Votre letter est absurde et par consequent charmante” („Pański list jest absurdalny, w konsekwencji zaś uroczy”).

²⁸ I. P. Legatowicz, dz. cyt., s. 390-391.

²⁹ Tamże, s. 391 – 392; por. J. F. Hautepierre, *L’art épistolaire. Sztuka pisania listów*, tłum. W. Sitkiewicz, Wrocław 1822, s. 30: „Pour bien faire on peut imiter les grands génies, voler même quelques unes de leurs idées sans être compilateur” („By dobrze wykonać dzieło możemy naśladować wielkich geniuszów, skradać co nieco z ich pomysłów bez posądzenia o plagiat”). Podobne zdanie na temat *imitatio* w sztuce pisania listów miał jeszcze XVI – wieczny polski uczonec Jan Ursyn z Krakowa: „Przed wszystkim powinniśmy naśladować samego Cycerona, który był chlubą i ozdobą języka łacińskiego i doskonałym stylistą we wszystkich rodzajach stylu, i nie tylko powinniśmy sięgać po słowa przez niego używane, lecz powinniśmy czasem wykradać zakończenia

3. Stałe doskonalenie swych umiejętności poprzez praktykę i nie pozbawioną trudów pracę:

Ce qu'on appelle une belle-lettre est un ouvrage pénible, rempli de pensées brillantes, extraordinaires exprimées d'une manière qui fait sentir à celui qui lit toute la peine que l'on s'est donné pour lui persuader que l'on fait dire les choses finement³⁰.

4. Respektowanie wskazówek dobrego smaku, rozumianego jako dobry gust, a nierozdzielnie połączonego z rozsądkiem odsłaniającym prawdziwe piękno i prawdę: La vérité est la première qualité et comme le fondement des pensées³¹.

Dodajmy przy tym, że list jako gatunek nie ma ściśle rygorystycznej, normatywnej poetyki. Stanowi gatunek pograniczny, czerpiąc przy tym zarówno z mowy, jak i rozmowy³².

Równie istotna w procesie twórczego "łamania" się z tekstem jest, często pomijana przez badaczy epistolografii, rola adresata, który urasta niepostrzeżenie do roli współtwórcy dzieła. Zjawisko to na tle literatury zupełnie wyjątkowe, gdzie autor jak i konkretny odbiorca wzajemnie na siebie oddziałują, konfrontują swe doświadczenie życiowe i kulturę literacką. Dla przykładu, list skierowany do wielu adresatów jednocześnie ulec musi emocjonalnemu wyciszeniu właśnie z racji psychologicznie niejednorodnego grona odbiorców. List takowy traci swój intymny charakter, staje się formalny i – zupełnie niczym antyczna mowa – ogólny. Zatraca się tu zatem możliwość odzwierciedlenia faktycznego stosunku łączącego autora z odbiorcą. Wymienione cechy mają chociażby *Listy moralne do Lucyliusza*, których ogólny charakter jest pożądanym w przypadku typu listu parenetycznego (zbiór Seneki reprezentuje ten typ listu).

List kierowany do pojedynczego odbiorcy również uwzględnić powinien społeczną rangę adresata, jego światopogląd, czy aktualny stan psychiczny (jak na przykład w listach okolicznościowych). Winien cechować się swoistym emocjonalnym dynamizmem umożliwiającym podtrzymanie, a także rozwijanie relacji interpersonalnych. Dostosowanie stylu wypowiedzi do adresata doradzał chociażby Erazm z Rotterdamu³³. Odautorskie modyfikacje uzależnione są od indywidualnego adresata, skupiają się na treściowej budowie listu:

Il est bon d'observer, qu'on écrit à trois sortes de personnes. Les unes ont plus de qualité que nous; le autres n'en ont pas davantage, & les derniers en ont moins. Il y a

zdań, a nawet całe partie listów i wylączyć je do naszych", Jan Ursyn z Krakowa, *Modus epistolandi. O sposobie pisania listów*, oprac. L. Winniczuk, Wrocław 1957, s. 29.

³⁰ „To, co nazywamy pięknym listem jest tworem trudnym, wypełnionym wymyślnymi pomysłami, nadzwyczajnym stylem wysłowienia w manierze, w której wyczuwa czytający cały trud tworzenia, który został włożony w dzieło, by uświadomił sobie, iż wyrażamy się pięknie”, Pons-Augustin Alletz, *Lettres choisies*, s. II, cyt. za S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 44.

³¹ „Prawda jest pierwszym przymiotem, niczym fundament myśli”, Ch. Rollin, *De la manière d'enseigner et d'étudier les belles-lettres, par rapport à l'esprit et au coeur*, t. II, Amsterdam 1732, s. 136. Por. Horacy, *Dzieła wszystkie. Pieśni – Pieśń wieku – Jamby – Gawędy – Listy – Sztuka poetycka*, przeł. A. Lam, Warszawa 1996, w. 309: „Mądrość jest i początkiem i źródłem pisania”.

³² Zob. m.in. D. Chemperek, *Listy poetyckie Daniela Naborowskiego*, [w] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, pod red. P. Borka, M. Olmy, Kraków 2011, s. 264 – 265.

³³ *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1965; zob. M. Włodarski, *Dwa wieki kulturalnych i literackich powiązań polsko – bazylijskich 1433-1632*, Kraków 2001, s. 188 – 189; por. Erazm z Rotterdamu, *Jak należy pisać listy*, przeł. M. Cytowska, [w] *Źródła wiedzy teoretycznoliterackiej w dawnej Polsce. Średniowiecze – Renesans – Barok*, oprac. M. Cytowska, T. Michałowska, Warszawa 1999, s. 219 – 225.

des termes propres pour chacune de ces sortes de personnes, quand on a commencé avec elles³⁴.

Epistolograf, prócz osoby adresata, uwzględnić powinien także obranie właściwej formy listu w odniesieniu do celu, który mu przyświeca. Form tych jest kilka, w zależności od działu do którego przynależą³⁵. List urzędowy i informacyjny, gdzie prostota i transparentność treści motywowana jest skutecznością przekazu, stanowią grupę listów „sur les affaires d'état” – spraw państwowych. Listy informacyjne, bardziej niż urzędowe, winny być poddane artystycznemu opracowaniu przez wzgląd na swobodę pozostawioną autorowi w sposobie ujęcia przekazywanych treści. Przykładami z XVII wieku mogą być diariusz – listownik Sebastiana Gawareckiego, opiekuna młodych peregrynatów, Jana i Marka Sobieskiego, czy korespondencja wojewody poznańskiego, Krzysztofa Grzymułtowskiego³⁶. List urzędowy natomiast ambicje literackich piszącego niemal zupełnie ignorował. Pisano je bowiem w kancelariach na zlecenie przez władze państwowe (np. listy przepowiednie w XVII wieku), prócz więc oschłego celu wypowiedzi nie zawierały utrudniającej odbiór, w tym przypadku zbędnej, ornamentyki.

Kolejną grupę stanowiła szeroko rozumiana grupa listów dydaktycznych. Umożliwiający charakter obserwujemy już m.in. w *Listach moralnych* Seneki, choć olbrzymią popularnością cieszyły się także listy ojców Kościoła. Za przykład niech posłużą *Listy do Lety* św. Hieronima, w których to autor przedstawia swe poglądy na wychowanie (przemocny wpływ pism Kwintyliana) nakłaniając jednocześnie do ascezy³⁷. *Listy do Lety* należały do poczytniejszych utworów w wiekach średnich. Prezentowana grupa pism, prócz sprecyzowanego celu dydaktycznego, zakładała większą swobodę wyrazu autora, jego intymność, a co za tym idzie, ściślejszy związek psychiczny z odbiorcą, niż miało to miejsce w grupie listów informacyjnych i urzędowych.

Listy kondolencyjne, gratulacyjne, stanowią trzecią, mocniej podatną na odautorską ingerencję, grupę listów konwencjonalno – towarzyskich³⁸. Przemocną ilość tego typu listów na gruncie polskim znajdziemy w okresie rozbudzonego życia towarzyskiego Polski szlacheckiej³⁹. Choć ich powstanie determinują okoliczności zewnętrzne, niezależne od twórcy, to w większym niż poprzednio stopniu skupiają uwagę na relacjach

³⁴ „Dobrze jest obserwować co piszemy do trzech typów osób. Pierwsi mają więcej zalet niż my, inni nie mają ich wcale, a ostatni stoją poniżej naszego poziomu. Do każdego z tych rodzajów osób należy się zwracać w określony dla nich sposób”, P. Richelet, *Lettres françaises sur toutes sortes...*, dz. cyt. Por. J. Trzynadłowski, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 76: „Wybór przekazywanych treści dokonywany bywa w zasadzie ze stanowiska i nadawcy, i odbiorcy. Nadawcy, gdyż on *primo loco* decyduje o zawartości przekazu, ale i odbiorcy, gdyż nadawca nieraz bardzo uważnie baczy na to, co może odbiorcę interesować, co można lub należy mu przekazać, co ewentualnie przed nim ukryć lub jak pewne dane przedstawić [...] Nawet treść sama przez się, obiektywnie rzecz biorąc, „obiektywna” przestaje nią być w chwili, gdy staje się obiektem przekazu”.

³⁵ Zob. S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 117 – 129.

³⁶ Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy, [w] *Źródła dziejowe*, t. I, Warszawa 1876; Zob. też np. list Galileusza do Belisario Vinty z 7 stycznia 1610r, gdzie opisuje Galileusz nieznanne dotąd spostrzeżenia będące wynikiem własnych obserwacji, *Sławne listy...*, dz. cyt., s. 23.

³⁷ Św. Hieronim, *Listy*, t. I – III, tłum. wstęp i oprac. J. Czuj, Warszawa 1952.

³⁸ Uznawanych przez P. Richeleta za najtrudniejszą grupę gdyż „elles ne roulent que sur un sujet qui ne fournit rien” („dotyczą jedynie tematów, które niczego nie wnoszą”).

³⁹ Choćby listy traktujące o wzajemnych zależnościach między potrzebującym protekcji uboższym, czy biedniejszym szukającym poparcia możniejszego, zob. S. Skwarczyńska, tamże, zob. też np. M. Jarczykowa, „Papirowe materie” Piotra Kochlewskiego, *O działalności sekretarza Radziwiłłów birzańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 2006, s. 142 – 163.

łączących adresata i nadawcę. List umożliwia autorowi wypowiedzenie się w tematach bliskich jego życiowemu poznaniu, określone przez konkretny interes i stosunek do adresata. Osobista znajomość adresata pozwala uniknąć nadawcy sztampowości, choć jej całkowicie nie wyklucza. Listy konwencjonalno – towarzyskie powstawały w konkretnych okolicznościach, niezależnych od woli nadawcy. Nie stanowią zatem grupy zupełnie swobodnej w sposobie wyrazu. Były bowiem nierzadko swoistego rodzaju przymusem dla tych, którzy nie chcieli rezygnować z aktywnego uczestnictwa w życiu towarzyskim. Z tego obowiązku zwalniały niejako listowniki, powszechne już od XVI wieku, w których publikowano wzorce listów na różne okazje i okoliczności życiowe.

Na ostatnią grupę składają się listy przyjacielskie i, bodaj najpopularniejsze, listy miłosne⁴⁰. Wolor emocjonalny stawiany jest tu przed treściami czysto intelektualnymi. Uczucie, indywidualny charakter listu, jego swoboda sprzyjają natomiast artystycznemu opracowaniu⁴¹. Dzięki takim zabiegom list staje się intymny, nabiera literackiej głębi wyrazu. W *Liście do Pizonów* Horacy wielokrotnie nawiązał do tego stylu: „Nie dość na tym, by utwór był piękny; niech będzie wzruszający i niechaj, dokąd chce, prowadzi duszę słuchacza”⁴².

Znamiennym przykładem z przełomu XVI i XVII wieku jest zbiór listów hetmana Jana Karola Chodkiewicza do żony. Hetman zrezygnował w listach z modnego podówczas (korespondencja oficjalna) wplatania łaciny. Prosił w nich żonę o poradę, bywał w nich wylewnym i szczerym. Pisał nie jako hetman, ale jako człowiek prywatny: kochający, oddany i zawsze wierny mąż⁴³. Notabene, uczuciowy ton listu stanowił cechę charakterystyczną listów dedykowanych kobietom w ogóle. Wychodzono z założenia, iż listy tego rodzaju swym emocjonalno – nastrojowym charakterem bardziej były dopasowane do psychiki adresatki⁴⁴, niż rzekomo obce kobiecej naturze, intelektualne żonglerki słowem. Jeszcze w XIX wieku uważano wręcz, że kobiety najlepiej radzą sobie właśnie w materii epistolografii⁴⁵. Powodów dopatrywano się właśnie w ich odmiennej, delikatnej naturze, tożsamej z naturą listu:

La plume a été souvent tenue avec bonheur par des mains féminines [...] Les femmes brillent dans l'art d'écrire par les dons que le ciel leur départis [...] elles le sont naturellement, sans effort, sans étude, et la correspondance remplaçant la causerie, les lettres jaillissant, à la manière d'une improvisation, les femmes semblent vraiment les créatrices du genre; elles sont faites pour lui, il est fait pour elles⁴⁶.

⁴⁰ S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 124, por. G. Maspero, *Du genre épistolaire chez les Égyptiens*, Paryż 1872.

⁴¹ Jan Ursyn naucza, iż jeśli list służyć ma wzbudzeniu uczucia miłości do kobiety, to winien on rozpocząć się od podniesienia zalet wybranki, pochodzenia, urody, by móc wyznać miłość, zob. Jan Ursyn z Krakowa, *Modus epistolandi. O sposobie pisania listów*, dz. cyt.

⁴² Horacy, dz. cyt., w. 99-101.

⁴³ *Hetman Chodkiewicz do żony*, [w] *Listy staropolskie z epoki Wazów*, oprac. H. Malewska, Warszawa 1977, s. 89 – 112.

⁴⁴ Obserwujemy to już u Cyncerona w liście do swej żony, Terencji: Cicero, *Ad. fam.* XIV, 17: o zasadzie podwyższenia bądź obniżenia tonu wypowiedzi epistoły pisze I. P. Legatowicz, dz. cyt., Wilno 1817.

⁴⁵ „Aucune oeuvre vraiment grande [...] dans la peinture et la sculpture, aucun tableau, aucun paysage, aucune statue immortelle dont l'auteur soit une femme [...] les femmes sont nos maîtres et doivent l'être dans la causerie et le style épistolaire” („Żadne dzieło prawdziwie wielkie [...] w malarstwie i rzeźbie, żaden obraz, żaden pejzaż, żadna nieśmiertelna statua powstać nie może ręką kobiet [...] kobiety są i muszą być naszymi mistrzyniami w pogawędce i stylu listownym”, tłum. R. P.), Vicomte de Broc, *Les femmes auteurs*, dz. cyt., s. 5.

⁴⁶ „Pióro często było trzymane w kobiecych dłoniach, z czego czerpały radość [...] kobiety błyszczą w stylu pisania poprzez dary, które zesłały im niebiosy [...] W stylu tym są naturalne, tworzą bez wysiłku, nauki, ko-

Przybliżając światową *ars epistolandi* nie sposób pominąć praktyki literackiej ściśle związanej z kulturą literacką Polski. Na kanwie dotychczasowych spostrzeżeń bliżej przyjrzymy się poszczególnym epokom literackim. Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej zagościła stosunkowo późno, gdyż pod koniec epoki średniowiecza. Wiek XIV przynosi owoce w postaci pierwszych polskich listowników, stanowiących swoistego rodzaju podręcznik dla adeptów epistolografii, ujmujący w normy sztukę tworzenia listu.

Średniowiecze

Polskie średniowiecze pozostawiło po sobie w materii listów bardzo ubogi, jednakże ciekawy artystycznie, ślad. Zdaniem Brygidy Kürbis „nie było u nas zrozumienia dla potrzeby przechowywania i gromadzenia korespondencji. Systematyczna troska o spuściznę listową i inną pojawi się u nas chyba dopiero w XV wieku, w epoce kultury uniwersyteckiej”⁴⁷. Niezwykle interesująco na tle epoki przedstawiają się listy o tematyce miłosnej. Znikoma ilość tego rodzaju pism na gruncie polskim powodowana była inną niż w Zachodniej Europie obyczajowością. Dla przykładu, w Niemczech liryką miłosną zajmowali się wyłącznie poeci rycerskiego stanu, zaś „przedmiotem jej była miłość, ale nie jako żywioł potężnej namiętności, lecz jako wyraz rycerskiego, wytwornego kultu kobiety, jako urozmaicenie i upiększenie życia”⁴⁸.

Literatura polskiego średniowiecza rozwijała się odmiennym torem. Idea rycerskiego honoru i czci oddawanej kobiecie była rzadko wyrażana, zajmowała, podobnie w życiu prywatnym, jak i społecznym, podrzędne stanowisko⁴⁹. Do wyjątków należy *Wiersz o chlebowym stole* Przechława Słoty. Wszechobecna natomiast wtedy uczoność traktatów teologicznych, kodeksów prawnych, czy lekarskich nie dopuszczała, by „miłośnymi pieśniami rękopisów profanować”⁵⁰. *Epistolographia amatoria* wieków średnich zawiera najdawniejszy list polski miłosny *Ad dilectam*⁵¹ anonimowego autora, przechowywany w rękopisie z lat 1426 – 1429. Dziełko, które w ogólnych zarysach, pod względem formy, techniki i zwrotów, wsparte zostało na prawidłach ówczesnej *ars epistolandi*. Nie jest to list autentyczny, a przykład z podręcznika epistolografii.

Rozpoczynający się apostrofą list do „Panny mej najmilejszej” składa się z kilku, łatwych do wyodrębnienia, elementów. Anonimowy autor wspomina pożegnanie ukochanej („Panno ma najmilejsza, gdy chciałem na służbę ot ciebie jachać precz, przyjałem do domu twego, ciebie żegnając”), przechodzi do wyznania miłości („A ja takie ślubuję twej miłości nie zapominać, ale wszędzie cześć a lubość czynić”), pisze o bólu powodowanym rozłąką („a tako z tobą się rozstając, serce me jęło barzo płakać”). Następnie potwierdza swoje nieustające uczucia poprzez odrzucenie pokusy zdrady („Niedawno mię rzecz była potkała, abych barzo krasną pannę miłował, ale gdym na wspomienął, tegom uczynić nie chciał”), czyni prośbę o dochowanie tajemnicy („A o ty wszycki rze-

respondencja zaś zastępuje im pogawędkę, listy tryskają manierą improwizacji, kobiety prawdziwie zdają się tworzyć w tym rodzaju sztuki; są stworzone dla niego tak, jak on stworzony jest dla nich”, Tamże, s. 21 i 194.

⁴⁷ Cyt. za B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, [w:] *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972, s. 200, zob. też *Korespondencja żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z lat 1437 – 1459*, wyd. W. Bukowski, T. Płóciennik, A. Skolimowska, Kraków 2006.

⁴⁸ S. Vrtel-Wierczyński, *Wstęp* [w:] *Średniowieczna poezja polska świecka*, Wrocław 1952, s. LIV.

⁴⁹ Por. A. Bełcikowski, *Słów kilka o najdawniejszym romansopisarstwie polskim*, [w:] tenże, *Ze studiów nad literaturą polską*, Warszawa 1886, s. 107.

⁵⁰ A. Brückner, *Literatura religijna w Polsce średniowiecznej*, t. I: *Kazania i pieśni*, Warszawa 1902, s. 140.

⁵¹ *Ad dilectam* [w:] *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, oprac. W. Taszycki, Wrocław 2003, s. 160-161.

czy proszę twej miłości, aby były tajemny między mną a między tobą”), a w zakończeniu oddaje honory matce („a proszę [...] aby sie mej matuchnie pokłoniła”).

Omawiany list w zestawieniu z drugim⁵² i zarazem ostatnim w przywołanym zbiorze *Najdawniejszych zabytków języka polskiego* odsłania znaczne różnice w konstrukcji. Przede wszystkim adresatem drugiego listu był mężczyzna, twórcą zaś, co stanowi wyjątek na tle ówczesnych listowników miłosnych, była kobieta („Pokłonienie, mój nade wszystkie Najmilejszy, Tobie daję, iż Cię w swem sercu ustawicznie miewam! [...] Boć-em służyła... ślicznie i wspanile liczka urodzenie”). Ponadto list cechuje o wiele większa, odwołująca się do wiedzy o starożytnych i do mitologii, erudycja piszącej, co również stanowi ewenement na tle epoki wieków średnich:

Bo Ty swą nauką Arystotelisza z filozofow i też z mędrcom wybranego przewyższasz, Solona i Parysa cudnością, Samsona mocnością, Salomona mądrością, Tuliusza i też Marona wymownością, Owidyjusza chytrą miłością, Hektora przemożnością i przeważnością i wszystkie jinne w przyrodzeniu równe i podobne⁵³.

Innym z gatunku, łacińskim, jedynie fragmentami przeplatany polskimi frazami, dziełem jest *List do panny Heleny* anonimowego autorstwa. Ten odnaleziony przez Aleksandra Brücknera, pisany wierszem, żartobliwy utwór (*epistola iocosa*) z powodzeniem realizuje formy typowe dla gatunku listu. Zgodnie z przyjętą stylistyką rozpoczyna się pozdrowieniem (*salutatio*), następnie pochwałą piękności (*laudatio pulchritudinis*), jednaniem życzliwości (*captatio benevolentiae*), prośbą (*rogatio*) oraz wnioskiem (*conclusio*)⁵⁴. Autor wychwala tajemniczą Helenę, opiewa cudowność jej wdzięków, rozumu, ale pamięta przy tym, iż jeśli może przynosić mu radość, może również ranić:

Tyś źródłem wesołości
Więc i źródłem żalości;
Dręczysz jak sroga żmija,
Co jadem serce zabija
Gwiazdo wspaniała:
Skoroś mądra taka,
Nauczże prostaka⁵⁵.

Prosty rym, wylewność, otwartość i żart, to cechy listu do Heleny. Brak w nim zupełnie napszonego, sztucznego języka, przejawiającego się choćby przesytem kulturowych nawiązań. Styl cechuje prostota, serdeczność i szczerłość uczucia. Wspomniane pokrótce, nieliczne zabytki polskiej liryki miłosnej z pewnością przyczyniły się także do utrwalenia miłosnej frazeologii w następujących po średniowieczu epokach.

Kolejną wartą wzmianki pozycją średniowiecznej europejskiej epistolografii są listy dwojga kochanków, Piotra Abelarda i Heloizy. Początkowo Abelard pełnił rolę korepetytora młodej adeptki nauki. Z czasem jednak, zafascynowany jej umiejętnościami (Heloizie nieobca była łacina oraz greka, co stanowiło rzadkość w XII wieku – greki nie znał nawet sam Abelard), uległ jej wdziękom i zyskał wzajemność. Francuski uczony

⁵² Tamże, s. 161-163.

⁵³ Tamże, s. 162.

⁵⁴ Por. S. Vrtel-Wierczyński, *Średniowieczna poezja polska świecka*, dz. cyt., s. LX.

⁵⁵ Tamże, s. 78-79.

był osobą nietuzinkową, jednak to Heloizie zawdzięczać może nieśmiertelną pamięć przechowaną w listach do swej uczennicy, kochanki, ostatecznie zaś żony:

Heloiza współtoczyła jego postać nimbem i czarem legendy, że dopiero ona współzapewniła mu żywą pamięć w umysłach i sercach pokoleń, trwale miejsce w pantemie literatury światowej obok innych par słynnych kochanków, jak Tristan i Izolda, Romeo i Julia, Dante i Beatrycze⁵⁶.

Abelard był kontrowersyjnym filozofem, odważne tezy nominalisty przysporzyły mu wielu przeciwników. W swych listach pisał stylem podniosłym, opierając się na autorytetach antycznych oraz chrześcijańskich. Szczęśliwie, właśnie dzięki korespondencji z tragiczną mużą, Heloizą, dostrzegamy dziś także inną naturę Abelarda. Mężczyzny, który w listach do wybranki życia opisuje swe rozczarowania, ból, zwątpienie, który przeciwnościom stawia czoła jako zwykły człowiek, nie zaś jako uczonec.

Kochający, rozdarty między chęcią głoszenia prawdy, a niezrozumieniem ze strony autorytetów kościoła Piotr Abelard przeżywał i unaoczniał wewnętrzną walkę w obronie wartości i idei, którym hołdował całe swe życie. Widać to wyraźnie w historii jego tragicznej osoby. W roku 1121 wyrokiem sądu w Soissons został Abelard – bez możliwości obrony – uznany za heretyka, potępiony, skazany na spalenie swej pierwszej rozprawy teologicznej o Trójcy Świętej *De unitate et trinitate divina* oraz na przymusowy pobyt w klasztorze św. Medarda. Z olbrzymią szczegółowością opisuje to Abelard w jednym z listów do Heloizy. Bogata paleta uczuć, próba oparcia się w miłości swej ukochanej, znalezienia schronienia w mocy Bożej poprzez wyznanie wiary daje obraz niezrozumianego za swego życia człowieka:

Moja siostrzo Heloizo, niegdyś droga memu sercu na świecie, dziś najdroższa w Chrystusie, wiedz, że przez znajomość logiki stałem się znienawidzony dla świata. Ludzie przewrotni, którzy wszystko przewrotnie tłumaczą, a ich mądrość jest zabójczą trucizną dla duszy [...] chwala bystrość mego umysłu, ale kwestionują czystość mej chrześcijańskiej wiary [...] ulegają tylko przesądom, a nie chcą się oprzeć na gruntownym zbadaniu sprawy. Nie chcę w ten sposób być filozofem, abym miał się przeciwstawiać Pawłowi, ani w ten sposób Arystotelesem, abym odłączony miał być od Chrystusa. Nie ma bowiem innego imienia pod słońcem, przez które mógłbym dojść do zbawienia. Adoruję Chrystusa, który króluje po prawicy Ojca. Obejmuje ramionami swej wiary Tego, który w ciele wziętym za sprawą Ducha Świętego z Dziewicy mocą Boga czynił wspaniałe cuda. I aby usunąć z twego serca niepokój, troskę i wszelką wątpliwość, miej o mnie takie wyobrażenie, że ja zbudowałem swe sumienie na tej samej skale, na której Chrystus zbudował swój Kościół [...] Wierzę w Boga, Ojca i Syna, i Ducha Świętego, w jednego z natury i prawdziwego Boga, w którym tylko w ten sposób istnieje troistość osób, że zawsze zachowuje jedność istoty. Wierzę, że Syn jest równy Ojcu we wszystkim, pod względem mocy, woli, wieczności, działania⁵⁷.

⁵⁶ L. Joachimowicz, *Wstęp [w] Abelard i Heloiza. Listy*, Warszawa 1965, s. XVII.

⁵⁷ *Abelard i Heloiza. Listy*, przeł. i oprac. L. Joachimowicz, Warszawa 1965, s. 573 – 574; zaledwie 20 lat później, w roku 1141 za sprawą zagorzałego przeciwnika Abelarda, Bernarda z Clairvaux, został zwołany w Sens synod dla generalnej rozprawy z kontrowersyjnym uczonym: „W obecności króla francuskiego Ludwika, biskupów, opatów i mnichów po raz drugi potępiono doktrynalne błędy nauki Abelarda. Zmęczony wiekiem, złamany walką [...] apelował do Rzymu i wybrał się w drogę, aby tam osobiście bronić swej sprawy”, tamże, s. XI.

Tragiczna, acz odwzajemniona miłość Heloizy do mistrza potwierdza szczerotę i wyjątkowość uczucia: „Nigdy, Bóg mi świadkiem, nie szukałam niczego u ciebie – prócz ciebie”. Świadectwem miłości są także wymowne incipity jej listów: „Swojemu jednemu po Chrystusie – jego jedyna w Chrystusie⁵⁸”.

Za ciekawszy, choć uboższy przykład średniowiecznej epistolografii łacińskiej posłużyć może także zbiór listów Gilberta z Gembloux do scholastyka, opata i przyjaciela zarazem, Arnulfa⁵⁹. Znaczna część z zachowanych do dziś epistoł to traktaty teologiczne. Niewielki, acz wskazujący na duże zainteresowanie krajem znad Wisły, wyimek tyczył się wyjazdu Arnulfa do Polski⁶⁰; pomysł, z powodu przedwczesnej śmierci opata nigdy nie doszedł do skutku.

Warto zwrócić uwagę także na list, który w XII wieku biskup krakowski Mateusz adresował do Bernarda z Clairvaux, późniejszego świętego. W tekście tym zwracał uwagę na konieczność podniesienia w ówczesnej Polsce i pozostałych krajach słowiańskich poziomu religijności. Osoba tak wybitna, za jaką uznawany był św. Bernard (zwany podówczas *doctor mellifluus*) miałyby realny wpływ na poprawę sytuacji w kraju znad Wisły:

Racz przeto miły ojcze, który oświeciłeś inne kraje i nasze oświecić ciemności; racz nieokrzesanych Słowian pouczyć na drodze [dobrych] obyczajów i zasad życia; racz obecnością swoją zagościć w lodowatej strefie, aby na przyjście naszego opata straszliwe zimno północy tchnieniem południowego wiatru i płomieniem Wulkanu złagodniało, alby nie oglądzone barbarzyństwo waszymi naukami zostało okrzeseane [...] by pod jarzmem Pańskim się uciszyl⁶¹.

W liście biskupa Mateusza – człowieka wybitnie wykształconego – często odnajdujemy reminiscencje z Biblii, szczególnie zaś z *Nowego Testamentu* oraz pogańskich, starożytnych twórców: Horacego i Owidiusza. Panegiryczny ton wypowiedzi miał w założeniu zwiększyć szanse na przyjazd Bernarda do Polski. Kreśląc swój list biskup Mateusz, zgodnie z przyjętymi zasadami *ars epistolandi*, starał się (z powodzeniem) utrzymać podniosły styl wypowiedzi, adekwatny do osoby adresata⁶².

Kolejny, interesujący materiał do badania stanowi epistoła Brunona z Kweruntu, męczennika i świętego Kościoła katolickiego, skierowana do króla Henryka II, *Epistola Brunonis ad Henricum regem*. List, z uwagi na obszerne fragmenty poświęcone księciu Bolesławowi Chrobremu, na stałe wpisał się w dzieje polskiej kultury. Twórca pomniejsza swą osobę oraz, by zjednać sobie przychylność wyjątkowego adresata, wychwala króla. List powstał na przełomie 1008 i 1009 roku, na krótko przed ostatnią, zakończoną śmiercią, wyprawą misyjną. Brunon zabiega w liście o zaprzestanie walk z chrześci-

⁵⁸ Tamże, s. 94.

⁵⁹ Pojedyncze, rękopiśmienne listy najliczniej zachowały się w zbiorach biblioteki królewskiej w Brukseli, zob. *List Gwiberta z Gembloux* [w:] O. Górka, *List Gwiberta z Gembloux (XIIw.) do scholastyka Arnulfa*, „Kwartalnik Historyczny”, 1926 s. 1, s. 30.

⁶⁰ Na istnienie relacji polsko – brukselskich wskazał także D. U. Berlière w swej rozprawie *Bénédictins Liegeois en Pologne au XIIe siècle*, [w:] *Revue Bénédictine. XIII année. Abbaye de Maredsous, Belgique* 1896.

⁶¹ T. Michałowska, *List biskupa Mateusza do św. Bernarda z Clairvaux* [w] *Średniowiecze*, Warszawa 2008, s. 99 – 102; zob. także Gillian R. Knight, *The Correspondence between Peter the Venerable and Bernard of Clairvaux. A Semantic and Structural Analysis*, Aldershot: Ashgate, 2002.

⁶² *List biskupa Mateusza do św. Bernarda*, przeł. M. Plezia [w] *Prace z dziejów Polski feudalnej*, Warszawa 1960, s. 131 -132.

janami, za przykład stawia samego Bolesława Chrobrego, ucieleśnienie cnót bożych, którego, jak sam mówi, „kocham jak duszą moją i więcej niż życie moje⁶³”. Silne więzi łączące autora listu z Bolesławem Chrobrym potwierdzają serdeczny stosunek do księcia, stanowią świadectwo przyjaźni, szacunku i wierności pisarza wobec narodu i jego władcy⁶⁴. Pełen biblijnych nawiązań, napisany wykwintnym, retorycznym stylem utwór zadziwia swobodą i odwagą, z jaką duchowny napomina Henryka II. W tekście bez trudu odnajdujemy zawołane groźby pod adresem króla, a które wynikać miały z przeciwstawiania się woli Boskiej:

Strzeż się, królu, jeśli wszystko chcesz czynić przemocą, [a] nigdy z litością, którą lubi Chrobry, żeby przypadkiem Jezus, który teraz wspiera Ciebie, nie rozgniewał się. Lecz nie będę sprzeciwiał się królowi. Niech się dzieje, jak Bóg chce i [jak] Ty chcesz. Czyż nie lepiej jest walczyć z poganami dla chrześcijaństwa, niż gwałt zadawać chrześcijanom? Bez wątpienia, człowiek układa, Bóg włada⁶⁵.

List wieńczy, uderzające w patetyczny ton, zakończenie:

Wiedz – Chrystus mi świadkiem [...] staję po Twojej stronie jako najwierniejszy stronnik. I chociaż nie umiem modlić się przed obliczem Boga, przynajmniej głośno wołać nie przestanę, aby Bóg Ci błogosławił [...] Bądź zdrow, królu! Żyj prawdziwie dla Boga przypominając sobie dobre czyny, umieraj jako starzec w pełni cnót⁶⁶.

Renesans

Początków renesansowej epistolografii upatrujemy w wieku XIV, kiedy to we Włoszech nastąpiło wyraźne zwiększenie zainteresowania, wręcz kultu dziedzictwa antyku. Renesansowa *modus epistolandi* pod względem formalnym niemal tożsama była ze średniowieczną *ars dictaminis*. Główny tego powód stanowiła skostniała, długa tradycja pisania podręczników epistolografii, w której „główny nacisk kładziono na typologię listów i na dobór odpowiedniego stylu epistolarnego, dostosowanego do rodzaju listu⁶⁷”. Szczęśliwie, prócz naturalnej w literaturze prologacji zdobyczy wieków średnich, napotykamy również nowe ujęcia konkretnych tematów. Jedną z osobistości, której piętno geniuszu na stałe odcisnęło się w świadomości ludzi wschodzącego renesansu, jest Francesco Petrarca. Ten wybitny włoski poeta wiele podróżował, zaś nawiązane znajomości rozwijał w korespondencji z intelektualistami praktycznie z całej Europy.

To jemu zawdzięczamy ponowne odkrycie zbioru listów Cyncerona *Ad Atticum* oraz jego mowy w obronie Archiasza Cyncerona. Pokłosem odkrycia było zarzucenie przez poetę pisania listów miarą wierszowaną (co stanowiło tradycję listu poetyckiego ulubionego przez wieki średnie Owidiusza), jak też odejście od tematów etycznych, rozważań o nocie, na rzecz poświęcenia większej uwagi sprawom osobistym. Tematy, które zajmowały Petrarce miały unieśmiertelić go jako twórcę, tyczyły zaś sławy, re-

⁶³ *List do króla Henryka II* [w] *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, przeł. K. Abgarowicz, Warszawa 1966, s. 255.

⁶⁴ Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, dz. cyt., s. 88 – 89.

⁶⁵ *List do króla Henryka II*, dz. cyt., s. 258.

⁶⁶ Tamże, s. 260; por. Hi 42, 16.

⁶⁷ M. Mejer, *Epistolografia renesansowa (uwagi wstępne)* [w] *Listowne Polaków rozmowy*, dz. cyt. s. 9; por. L. Winniczuk, *Epistolografia: łacińskie podręczniki epistolograficzne w Polsce XV – XVI w.*, Warszawa, 1952, s. 72.

fleksji i przeżyć autora, literatury, podróży czy historii. Poeta słynął z pięknej, literackiej łaciny. Listy Petrarki stanowiły niezwykle popularną wśród humanistów, erudycyjną formę wypowiedzi, gdzie adresatami niejednokrotnie stawali się antyczni bohaterowie, co świadczyło o wielkim przywiązaniu do nich nadawcy. Listy prekursora włoskiego odrodzenia, wedle jego zamysłu, tworzone były głównie z myślą o publicznym odbiorze.

Innym wybitnym humanistą – epistolografem był Erazm z Rotterdamu. Na gruncie polskim uczony ten zajmuje szczególną pozycję. Jego, choć dość uboga⁶⁸, korespondencja z Polakami stanowi jedno z najszerzej znanych dzieł epistolograficznych na styku europejskiego renesansu i staropolszczyzny. Wiadomo, iż już od roku 1530 traktaty Erazma dotyczące prawideł i zasad epistolografii wykładane są na Akademii Krakowskiej⁶⁹ a Erazm, zwolennik i propagator idei cesarskiej Karola V⁷⁰, kontakty z Polakami rozpoczął w roku 1523, kiedy to Polska, na czele z Zygmuntem I, stała się partnerem cesarstwa w polityce europejskiej. Wśród zwolenników cesarskich zamysłów znalazł się m.in. biskup Piotr Tomicki, kanclerz Krzysztof Szydłowiecki, oraz Ludwik Decjusz. Do nich Erazm z Rotterdamu adresował swe epistoły⁷¹.

Erazm każdego ze swych adresatów traktował wyjątkowo. Nawet Polska, której wiele zawdzięczał, w pismach uczonego została nobilitowana:

Teraz tak pięknie rozwija się w dziedzinie nauki, praw, obyczajów, religii i we wszystkim, co przeciwne jest wszelkiemu nieokrzesaniu, że współzawodniczyć może z najbardziej kulturalnymi narodami świata⁷².

Humanistyczna zasada utożsamiająca list z „najlepszym wizerunkiem duszy” wydaje się być w tym wypadku niezwykle trafna. Choć dziś wiadomo, iż Erazm wykorzystał jedynie jeden z najbardziej nośnych stereotypów humanizmu: erudycji i wykształcenia⁷³, Polacy pierwszej połowy XVI wieku pokochali go niemal bezwarunkowo. Oczywiście, twórca nie wyzbył się (popularnych po dziś dzień) konwencjonalnych *laudes* także pod adresem pozostałych korespondentów. W wielu listach obraz wybitnego, miłującego pokój uczonego mącą fragmenty wskazujące na interesowność, którą przejawiał wobec swych adresatów. Trzeba jednak spojrzeć na tamte czasy przez pryzmat ówczesnej obyczajowości. Korespondencja bowiem, zwłaszcza z osobą tak znaną jak Erazm, stanowiła swoistą przepustkę do elitarnego grona humanistów⁷⁴. Brak podarku,

⁶⁸ Na korespondencję Erazma z Polakami składa się zaledwie 91 pozycji (36 listów Polaków, oraz 55 listów Erazma), podczas gdy cała spuścizna liczy bez mała 3141 pozycji. Zob. J. Okoń, *Humanistyczna droga do Europy (na marginesie korespondencji Erazma z Polakami)* [w:] *Listowne Polaków rozmowy*, dz. cyt., s. 24.

⁶⁹ L. Winniczuk, dz. cyt., s. 29 – 30, o dużej popularności traktatów świadczył również fakt, że odnajdywano je nie tylko w inwentarzach księgarskich, ale także obficie w zbiorach prywatnych.

⁷⁰ Chodziło, wobec zagrożenia ze strony Turcji, o zjednoczenie sił chrześcijańskich pod wspólną władzą cesarską.

⁷¹ J. Okoń, dz. cyt., s. 30.

⁷² *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, przeł. i oprac. M. Cytowska, Warszawa 1965, s. 21.

⁷³ Na gruncie polskim wywoła to rodzaj intelektualnego snobizmu, któremu podda się środowisko dworskie, za arbitra zaś uzna uczonego Holendra. Słowa Rotterdamczyka stawały się ciałem dla zauroczonych kulturą dworską Polaków, do ich autora zaś wracały złotem, J. Okoń, dz. cyt., s. 36 – 37.

⁷⁴ Wymowne będzie tu przywołanie fragmentu listu Jana Antonina do Erazma, dotyczącego proboszcza koszyckiego, Jana Henckla: „On również, co wyznał w obecności wielu bardzo znakomitych mężów, jednego listu Erazma skierowanego osobiście do niego nie zamieniłby nawet za ofiarowaną mu dożywotnie tłustą prebendę. Jeśli jeden list Erazma jest u niego w takiej cenie, jaką wartość mieć może już nie pojedyncze pismo, ale duży

zarówno w renesansie, jak i baroku, odebrany mógł zostać chociażby jako brak szacunku piszącego do adresata. Podobnie ze sprawą często sztucznych, jednakże, jak się okazuje, obowiązkowych formuł grzecznościowych, konwencjonalnych zwrotów, które oddają ducha minionej epoki. Za przykład niech posłuży wyimek z sławnego listu Erazma do monarchy, „ojca ojczyzny”, Zygmunta I z 15 maja 1527 roku:

Kiedy wzięłem do ręki pióro, królu Zygmuncie, wspaniała ozdobo władców naszych czasów [...] uważałem za brak wstydu fakt, że ja, niepozorny czelczyzna, zwracam się do tak potężnego dostojnika [...] nie zawsze bezpieczne jest zwracać się do najpotężniejszych monarchów świata. Do nich należy zbliżać się nie tylko w porę, ale i z należytytym uszanowaniem. Dalej wydawało mi się niemal bezbożnością niepokojenie zbędnym listem monarchy w tyłu tak wielkiej wagi sprawach państwowych [...] Ale wszystkie te opóźniające list obawy rozproszyła owa nadzwyczajna dobroć Twojej natury. Ona to moim zdaniem czyni Cię wielkim w takim samym stopniu, jak i potęga królestwa. Zachęcało też pełne podziwu uwielbienie Twoich zalet i moja do Ciebie miłość. O cnotach Twoich dowiedziałem się nie tylko z rozbrzmiewających niby trąba pochwalna opowiadań tłumu, ale i z listów i rozmów⁷⁵.

Celowe pomniejszenie (topos skromności) osoby piszącego wraz z jednoczesnym podniesieniem zalet adresata to znany zabieg autokreacji⁷⁶. List ten jednak jako całość daje czytelnikowi, prócz zbioru konwencjonalnych pochwał, podgląd na faktyczną, bogatą wiedzę Erazma dotyczącą stosunkach politycznych w Polsce i kulturalnych w Europie.

Wybitnym przedstawicielem renesansowej epistolografii jest także Mikołaj Kopernik. W liście dedykacyjnym *De revolutionibus orbium coelestium* astronom poświęcił papieżowi Pawłowi III, uznając patronat jego autorytetu za konieczny:

Wolałem te owoce mozolnej pracy dedykować raczej Twej Świątobliwości niż komukolwiek innemu, a to dlatego, że i w tym tak odległym zakątku ziemi, gdzie ja żyję, uznawany jesteś za najwybitniejszego tak przez swą godność hierarchiczną, jak i przez umiłowanie wszystkich nauk, nie wyłączając matematyki. Łatwo więc swoją powagą i swym sądem będziesz mógł stłumić napaści oszczerczych języków, jakkolwiek przyszłowie powiada, że nie ma lekarstwa na ukąszenie fałszywego oskarżyciela⁷⁷.

Kopernik, jako wykształcony i światły humanista, doktor prawa kościelnego, wcześniej, bo w 1503 roku przetłumaczył *Listy obyczajowe* bizantyjskiego twórcy, Teofilakta Symokatty⁷⁸. Był to debiut podówczas mało jeszcze znanego w naukowym świecie

tom?”, *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, dz. cyt., s. 43.

⁷⁵ *Korespondencja Erazma...*, dz. cyt., s. 67.

⁷⁶ Autokreacja jako nakłanianie czytelnika do określonych interpretacji autora jest wyrazem intencji piszącego. Zawarta w listach autokreacja zawiera się w ogólnych regułach działań nadawcy, jest jednak na ich tle charakterystyczna. Wiąże się to z komunikacyjną specyficznością listu, gdyż „z jednej strony jest określony przez indywidualność konkretnego adresata, jego też indywidualność determinuje typ za charakter zabiegów autokreacyjnych”, K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 107.

⁷⁷ Cyt. za J. Budzyński, J. Budzyński, *Mikołaja Kopernika humanisty (1473-1543) renesansowy uniwersalizm nowołacińskich listów (w 500lecie debiutu literackiego)* [w] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, pod red. P. Borka, M. Olma, Kraków 2011, s. 50.

⁷⁸ Są to krótkie, podane w urozmaiconym tematycznie układzie powtarzających się naprzemiennie triad, epistoły. Po liście filozoficzno – moralnym, list o tematyce wieśniaczej, następnie list o tematyce miłosnej (

cie Polaka. Na uwagę czytelnika zasługuje fakt, iż przekład pozostał zupełnie wierny oryginałowi i, podobnie jak on, przybliżając zalecenia moralne Teofilakta, całkowicie pomija nawiązania do religii chrześcijańskiej. Spostrzeżenie to potwierdza, iż toruński humanista, podobnie jak wielu renesansowych twórców, hołdował w swym przekładzie zasadzie klasycyzującego naśladownictwa starożytnych, *imitatio antiquorum*.

W zachowanych do dziś pojedynczych listach, z wyjątkiem jednego skierowanego do kanonika Feliksa Reicha a dotyczącego spraw monetarnych, trudno odnaleźć informacje o poglądach naukowych torunianina. Prywatna korespondencja astronoma tyczyła zazwyczaj spraw drobnych, często związanych z jego bieżącą działalnością, a ich adresatami byli najczęściej zwierzchnicy Kopernika – biskupi warmińscy⁷⁹. Tak wąski krąg odbiorców zachowanej korespondencji nie musi odpowiadać rzeczywistości zasięgowi utrzymywanych kontaktów i przekazywanych informacji, jest raczej rezultatem zniszczenia bądź zaginięcia innych listów Kopernika skierowanych do osób, których spuścizna zaginęła lub uległa zniszczeniu. Osobiste epistoły Kopernika są krótkie i rzeczowe, poświadczają jednak swobodę, z jaką stosował łacińską stylistykę⁸⁰.

Obfitą i znaczącą w przeglądzie renesansowej epistolografii⁸¹ pozycję zajmuje także zbiór Jana Dantyszka. Do dziś zachowanych zostało 6254 listów z czego aż 1761 skreślonych ręką biskupa. Zgodnie z wymogami humanistycznej uczonego biegłe władał on łaciną (3502 listy), choć wśród jego korespondencji odnajdujemy także epistoły w języku niemieckim (2630), hiszpańskim (41), polskim (38), włoskim (19), holenderskim (15), czeskim (4), francuskim (2), oraz nieliczne fragmenty pisane greką. O wartości zachowanej korespondencji nie świadczy jedynie możliwość precyzyjnego wglądu w sprawę i styl życia ówczesnego człowieka renesansu:

Dantiscus' correspondence is extremely interesting not only as a kind of literature of fact, which every correspondence is by its very nature. With deeper and deeper investigation, one realizes that these letters shed special light on an issue fundamental for an era that was so important for Europe – the issue of unity and variety among the continent's elites. A journey in the footsteps of Dantiscus – a humanist, world – class diplomat, born and educated on the northern outskirts of the multiethnic and multi-cultural kingdom of the Polish Jagiellons, and active primarily in Spain, the Netherlands, Austria and northern Italy – gives us a better understanding of the existence of the humanistic European community [...] Dantiscus carried on his written conversations with hundreds of people belonging to the church, political and academic elites of all the major European centers in the north, south, east and west, in Catholic and Protestant circles⁸².

klasyczne *varietas*), zob. J. Budzyński, tamże, s. 43, zob. też J. Drewnowski, *Mikołaj Kopernik w świetle swej korespondencji*, Wrocław 1978.

⁷⁹ By wspomnieć chociażby listy do swego zwierzchnika i przyjaciela, biskupa chełmińskiego, Jana Dantyszka, któremu w epistole z 27 czerwca 1541 roku dziękuje Kopernik za aprobujący epigram do dzieła *De revolutionibus orbium coelestium*.

⁸⁰ Charakterystyczny jest zwyczaj wykładu omawianego zagadnienia, konkretne określenie celu listu, ale także kunsztowność leksyki, zob. T. Bienkowski, *Kopernik jako pisarz łaciński. Uwagi o ideologii i stylu twórczości*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, t. 53, 2008, nr 2-3, s. 51-60.

⁸¹ „La correspondance de l'ambassadeur le plus connu au service des rois polonaise de l'Age d'Or [...] constitue une source très importante pour les recherches sur l'histoire de l'Europe d'alors”, *Corpus epistolarum Joannis Dantisci: a project of edition*, ed. J. Axer, A. Skolimowska, Warszawa-Kraków 2003, s. 23.

⁸² „Korespondencja Dantyszka jest niezwykle interesująca nie tylko jako rodzaj literatury faktu, którą każda korespondencja jest sama w sobie. Przy głębszym wejrzeniu spostrzec można że te listy ukierunkowane są

Robiąc przegląd twórców renesansu nie sposób nie wymienić w tym miejscu czarnoleskiego mistrza słowa, Jana Kochanowskiego. Choć w zachowanej spuściźnie listów *sensu stricte* spotykamy zaledwie kilka⁸³, to odnaleźć można je m.in. w bogatym, stylistycznie różnorodnym zbiorze fraszek poety⁸⁴. Listy poetyckie *Do Anny* (F II 77), czy *Do Andrzeja Trzecieskiego* (F II 80) uderzają prostotą i brakiem wyszukania, *Do Mikołaja Wolskiego* (F III 77) stanowi uczone, poetyckie pożegnanie z przyjacielem. Nie brak także wśród fraszek listów w stylu antykizującym (*Do Anakreonta*, F II 46), pisanych w manierze petrarkistów lub adresowanych do antycznych postaci, traktujących zaś o przyjaźni (*Do przyjaciela*, F II 78). Wspomnijmy, iż pomieszczone we *Fraszkach* listy poetyckie „stanowią jedynie jedną z odmian epigramatu, tak zaborczego wobec innych form genologicznych⁸⁵”.

Barok

Epistolografia doby baroku w znakomitej większości miała formę luźnych listów, głównie o treści politycznej lub okolicznościowej. Zachowane do dziś, po latach zapomnienia odnajdują się, nierzadko „przy okazji” innych badań, w podręcznikach retoryki i poetyki, a także w sylwach, które przechowały tętniący życiem fragment odległej historii aż do dziś.

Interesująca, niezwykle osobista i dosadna jest, zachowana właśnie w sylwie, epistoła z 14 stycznia 1613 roku chorążego mozyrskiego, Józefa Budziły. List stanowi pamiętkę wstrząsających wydarzeń obrony przez Polaków Kremla przed oblegającymi warownie moskwianami. Dramaturgią sytuacji, swą niespotykaną mocą przekazu szokuje do dziś. Masowe podpalenia, głód i rzeź na niewinnych to tylko fragment nieludzkich wydarzeń opisanych przez polskiego żołnierza:

Nie bez przyczyny Kato powiedział, że trudno mówić z brzuchem, ucha nie mającym, ten bowiem, gdy głodny, żadnych słów, żadnych perswazyj nie przyjmuje. Smakowali jednak naszemu brzuchowi dla łaski JK.M., dla wdzięczności Ojczyzny, kotki, psy, szczury i łupieżę, na potym z nich śmierdzące ścierwy zakroczone, robaczywe a rozstoczone, skóry i rzemieńce wszelakie z siodeł i łuków żyłowania, pargaminy, woski, trawy i zielska wszelakie, które jedno ziemia nosi [...] nie trzeba do Insuł Kanibalskich morzem żeglować: łądem się takiego okrucieństwa na Stolicy dojechało, kilkadziesiąt więźniów w głodnych brzuchach pogrzebiono, tych gdy nie stało, zrazu między sobą losy miotano, potem już tak łakomą paszczkę głodna samojedź rozwarła, że pan sługi, sługa pana, towarzyszy towarzysza nie był bezpieczny, jawnie ludzie

na sprawę fundamentalną dla ery, tak ważną dla Europy- sprawę jedności i różnorodności wśród elit. Podróż śladami Dantyszka – humanisty, światowej klasy dyplomaty, urodzonego i wykształconego w północnych obrzeżach wieloetnicznego i wielokulturowego królestwa Polski Jagiellońskiej, i działającego głównie w Hiszpanii, Holandii, Austrii i północnej Italii – pozwala nam lepiej zrozumieć sposób życia społeczeństwa humanistów europejskich. [...] Dantyszek prowadził swoje korespondencyjne rozmowy z setkami ludzi należących do Kościoła, politycznych i akademickich elit z największych europejskich centrów północy, południa, wschodu i zachodu, z kręgów katolickich i protestanckich” (tłum. R. P.), tamże, s. 13 - 14.

⁸³ M.in. list z 14 stycznia 1580 r. adresowany do Jana Zamoyskiego, czy napisany w przyjacielskim, poufnym tonie list do Fogelwedera, gdzie Jan z Czarnolasu porusza w głównej mierze tematy literackie, przybliżając czytelnikowi atmosferę powstania *Psalterza*.

⁸⁴ Warto również wymienić *Marszałka*, poemat epistolograficzny, w którym twórca zmanifestował swą niechęć wobec typowo dworskich obyczajów.

⁸⁵ D. Chemperek, *Listy poetyckie Daniela Naborowskiego*, [w] *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*, t. I, dz. cyt., s. 269.

na rzezią brano, zabijano, w sztuki rąbano, pieczono, warzono, na rożnach obracano, żadna cząstka ciała darmo nie uszła, ustąpiła nawet i przyrodzona miłość, a ociec dzieci swe, wzajem synowie rodziców na pokarm zabijali, kto duższy, tym lepszy; wszędzie niebezpieczeństwa pełno: równo się za murem od nieprzyjaciela, jako i w murze ostrzegać od swego brata było⁸⁶.

Zgoła odmiennym, choć także osobistym charakterem, wyróżniają się liczne listy pierwszego sekretarza Radziwiłłów birżańskich, Piotra Kochlewskiego. Zachowana korespondencja ponad 150 pozycji zamykająca się latami 1619 – 1644 stanowi w zdecydowanej większości autografy. Na miano najbardziej wiarygodnego sługi z otoczenia księcia Janusza, Kochlewski zasłużył sobie nieprzypadkowo. Na przykład w liście z listopada 1633 roku pisał do Radziwiłła: „Nie jeździłem, ale latałem koło spraw Księcia Jego M. P. Podkomorzego⁸⁷”. Bardziej osobistej korespondencji, psychicznej bliskości adresata i nadawcy, sprzyjała częstotliwość, z jaką prowadzili listowną rozmowę oraz wzajemne zaufanie. Kochlewski nie stronił od wplatania w dukt swej korespondencji przysłów i wyrażeń potocznych (np. „Każdy swoich stroi”, „Baba z wozu koniom lżej”, „żeby i wilka nasycić i owiec nie pogąbić⁸⁸”). Zabiegami tymi zbliżał się do wzorców starożytnych, m.in. Demetriusza, postulujących za wzbogacaniem tekstu licznymi zwrotami przysłowiowym:

Piękno listu polega na wyrazach serdecznej przyjaźni i wpleceniu weń wielu przysłów. Jest to jedyna forma filozofii dopuszczalna w liście. Przysłowie bowiem ma popularny charakter i stanowi własność ogółu⁸⁹.

W swych epistołach Kochlewski zdradza żywe zainteresowanie spuścizną Cyserona. Kilukrotnie poleca dzieła Marka Tulliusza swemu Panu, jako lekturę. Chętnie także w listach, w dowód uznania dla sztuki Cyserona, sięga po cytaty starożytnego mistrza. Kochlewski, mimo zażytych stosunków ze swym chlebobawcą, unikał natomiast w korespondencji, podobnie zresztą, jak czynił to Cyseron, pisanie o kłopotach rodzinnych⁹⁰. Mimo częstych utrudnień, starał się wykonywać swą pracę terminowo, w listach zaś kreował się zawsze na skromnego, wykonującego wolę swego Pana, sekretarza.

Przykładem innego rodzaju listów jest zbiór 145 listów Krzysztofa Opalińskiego do jego brata, Łukasza. Główny trzon epistoł, które współczesnemu odbiorcy przybliżają sposób życia braci – wielmożów i ciekawych pisarzy, zamyka się w latach 1641 – 1653. *Listy, z racji łączących braci więzów krwi i równorzędnego szczebla społecznego,*

⁸⁶ *Instrukcja od więźniów stołecznych dana panu Andrzejowi Radwanowi w Niżnym Nowogrodzie, [w] Listy staropolskie z epoki Wazów, Warszawa 1977, s. 134.*

⁸⁷ Cyt. za: M. Jarczykówna, „Papirowe materie” Piotra Kochlewskiego. *O działalności sekretarza Radziwiłłów birżańskich w pierwszej połowie XVII wieku*, Katowice 2006, s. 34; swą skrupulatnością i oddaniem panu bliski był Kochlewski wzorowi dworzana postuluwanego później przez Haura: „Sługa zaś każdy nie z rejestru swoje ma czynić powinność, ale we wszystkim się do fantazyj i rozkazania pańskiego pilnością, wiernością i życzliwością, do łaski i afektu jego ma umieć akomodować się, gdyż osobliwa każdego sługi ozdoba i pochwała”, J. K. Haur, *Ziemiańska generalna ekonomika*, Kraków 1679, s. 193, cyt. za M. Jarczykówna, dz. cyt., s. 28-29.

⁸⁸ Tamże, s. 53.

⁸⁹ Cyt. za: M. Skwara, *O dowodzeniu retorycznym w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, Szczecin 1999, s. 219.

⁹⁰ „Mam niektóre zmartwienia domowe, których listowi nie powierzam” (*Ad Att. IV, 8*), cyt. za J. Schnayder, *Wstęp, [w] Antologia listu antycznego*, oprac. J. Schnayder, Wrocław 1959, s. LXIII.

wolne są od utartych zwrotów, konwencjonalnych frazesów, tak pożądaných w oficjalnej korespondencji⁹¹. Ponadto teksty te cechuje wielowątkowość. Stanowią nieocenioną pomoc przy określaniu stosunków tego kręgu magnatów zarówno do dworu królewskiego, jak i szlachty. Obfitują w szczegóły dotyczące zainteresowań braci: malarstwa, literatury⁹², ogrodnictwa, czy architektury, ale też spraw domowych (m.in. tworzenie wspólnej biblioteki), publicznych, majątkowych, intryg czy chociażby potrzeby odpowiednio wystawnej prezencji na czyimś pogrzebie⁹³. Dla Krzysztofa niezrozumiałym było zaniedbywanie, momentami wręcz lekceważenie przez Łukasza spraw związanych z odpowiednim zabezpieczeniem majątków ziemskich:

W Rubieszowie żeś WM. Dotąd nie był, aż się nazbyt dziwuję *et indignor*, bo któż to widział kupić starostwo, arendować, a nie bydź w nim? *O incuria rerum!* Bóg zna, nie żartem piszę. Więc o pieniądze co raz do Wielkopolski, a tam *lelum polelum*⁹⁴.

Krzysztof wielokrotnie napominał także brata, by datował swe listy⁹⁵. W epoce, w której list był jednym z podstawowych źródeł informacji było to niezwykle ważne. Traktował bowiem korespondencję z Łukaszem, jako surogat rozmowy⁹⁶ „prosząc, abyś WMMP. nie żałował prace i papiru w odpisowaniu mi na każdy punkt, boć też to *otii mei solatium* czytać w liście *absentis*, co byśmy z sobą ustnie nagadali”⁹⁷. Schyłek pierwszej połowy XVII wieku to czas gospodarczego kryzysu, który dotknął także Wielkopolskę. Także ten ślad odnajdujemy w zachowanych listach:

Słudzy, muzyka, konie, psi – precz, precz! [...] Cudownie się ukarmiam [...] Sługa jeden, drugi Dąbrowski, jakoby puł sługi ad expedienda negotia i dla posyłania go. Chłopiąt czterej, skrzypków trzej, kucharzów dwaj, pasztetnik⁹⁸.

Dla kontrastu przytoczmy fragment diariusza Wilhelma Schlemüllera z 1752 roku:

Dwór saski odznacza się przepychem i wspaniałością. Nie mniej 50 kucharzy utrzymują, przy tym niezliczoną ilość służby pieszej i konnej oraz laufrów. Barwa służby żółta ze srebrnymi wyłogami oraz błękitnymi jedwabnymi szarfami⁹⁹.

⁹¹ „Prefacją się nie bawiąc ani o życzościach moich, ani o *affectu*, bo to *me tacente* wiesz WMMP. dawno, przystępuję *ad negotia*”, *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641 – 1653*, red. R. Pollak, Wrocław 1957, list 4, s. 11, por. S. Pollak, *O listach Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, [w] *Wśród literatów staropolskich*, Warszawa 1966, s. 272.

⁹² W zbiorze Krzysztofa odnajdujemy m.in. Politykę Arystotelesa, pisma Cycerona, czy Stacjusa, tamże, s. 126.

⁹³ „Zaciągnę też grzechy ludzi z sobą w żalobie [...] Trzeba, aby w Krakowie znać było Opaleńskich!”, *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641 – 1653*, dz. cyt., s. 211.

⁹⁴ Tamże, s. 124. Mowa o zyskownym, położonym na czarnoziemach starostwie hrubieszowskim.

⁹⁵ „Proszę, przypisuj WMMP. datę w listach swych, bo rzadko kiedy domyślić się mogą i kędy, i *quota* list pisany”, tamże, s. 119; podobne utyskiwania spotykamy także u Jana III Sobieskiego, zob. Jan Sobieski, *Listy do Marysieńki*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1970.

⁹⁶ Zob. S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, dz. cyt., s. 41 – 44.

⁹⁷ Zob. *Listy Krzysztofa Opalińskiego...*, dz. cyt. s. 150.

⁹⁸ *Listy Krzysztofa Opalińskiego...*, dz. cyt., s. 394;

⁹⁹ Wilhelm Schlemüller, *Diariusz podróży polskiej na sejm grodzieński 1752*, [w] *Czasy saskie. Wybór źródeł*, oprac. J. Feldman, Wrocław 2004, s. 57.

Istotnym jest również fakt, iż większość epistoł pisana była przez wojewodę osobiście, a nie, jak miało to zazwyczaj miejsce, ręką sekretarza. Pozwala to badaczowi na dosyć precyzyjne odtworzenie pisowni Krzysztofa Opalińskiego, w tym także błędów, jakie popełniał magnat w pisowni wyrazów obcojęzycznych, stanowiąc dziś świadectwo znajomości języków obcych¹⁰⁰.

W panoramicznym, skrótowym zestawieniu nie mogło zabraknąć czołowego przedstawiciela polskiego baroku dworskiego, marinisty, Jana Andrzeja Morsztyna. Całość obecnie nam znanej korespondencji tego wybitnego poety, podskarbiego wielkiego koronnego liczy bez mała 258 listów¹⁰¹. Morsztyn wliczał się w poczet zdecydowanych zwolenników profrancuskiej polityki rządów Rzeczypospolitej, co zwięźle obrazuje cytat:

Si vous aimez la conservation de l'état qui ne se peut plus sauver sans amitié et l'appui d'une puissance étrangère un peu éloignée et seule considérable à vos puissants amis et ennemis¹⁰²

We Francji widział potężnego sojusznika, ale także źródło inspiracji dla kultury polskiej. Ciekawe, iż (poza 7 listami do żony) nie zachowała się żadna korespondencja z rodziną. Wśród adresatów znajdziemy wybitne osobistości na czele z monarchami Janem Kazimierzem, Janem Sobieskim, czy Ludwikiem XIV. Wśród Polaków wymienić należy przede wszystkim Jerzego Sebastiana Lubomirskiego (51 listów) oraz Bogusława Radziwiłła (33 listy), zaś z korespondentów zagranicznych kardynała Piotra de Bonzy (21 pozycji)¹⁰³. Związki Jana Andrzeja Morsztyna z Francją (w 1678 r. uzyskał francuskie poddaństwo, w 1679 został sekretarzem Ludwika XIV i złożył mu przysięgę wierności) doprowadziły do konfliktu po przejściu Jana III Sobieskiego do obozu Habsburgów. Morsztyn starał się paraliżować antytureckie plany monarchy, dążył do jego detronizacji i elekcji Stanisława Jabłonowskiego. Na sejmie 1683 roku Jan III przedstawił dowody zdrady podskarbiego. Ten, nie czekając na postawienie go przed sądem, zrzekł się urzędu i wyjechał do Francji. Nigdy jednak do ojczyzny nie powrócił.

W poetyckim dorobku Morsztyna zachował się ciekawy list poetycki pisany do Jana Sobieskiego prawdopodobnie w roku 1673. Poeta żartobliwie skrytykował adresata i podległe mu wojsko, które niszczyło sady należące do Morsztyna, a nawet – z właściwą mu libertyńską dezynwolturą – zagroził winowajcom Boską karą:

Jabłka, gruszki, wiśnie, śliwy
 Proszą, panie miłościwy,
 Żeby twoi źli żołnierze
 Zawarli z nimi przymierze.
 [...]
 Niech Bóg szczęści, kto w tej wojnie,

¹⁰⁰ Por. S. Pollak, *O listach Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, dz. cyt., s. 301.

¹⁰¹ 138 pozycji pisanych po polsku, 113 po francusku, 5 łaciną oraz 2 listy po niemiecku, zob. S. Ochmann – Staniszevska, *Wstęp*, [w] *Listy Andrzeja Morstina*, zebrała i opracowała S. Ochmann – Staniszevska, Wrocław 2002, s. 43.

¹⁰² „Jeżeli chce się zachować kraj, nie można ratować go bez przyjaźni i wsparcia obcej potęgi, nieco odległej, lecz jedynej swej wielkością dorównującej waszym potężnym sąsiadom, przyjaznym i wrogim”, *Do Benedykta Pawła Sapielhy, podskarbiego wielkiego litewskiego*, [w] *Listy Andrzeja Morstina*, dz. cyt., s. 306.

¹⁰³ Por. S. Ochmann – Staniszevska, dz. cyt., s. 42.

Niech mu się poszczęści hojnie,
A tego niech diabeł ciśnie,
Co mi wlezie na me wiśnie!¹⁰⁴

Dla skontrastowania cytowanego listu do Jana Sobieskiego przytoczę wymowny, zachowany do dziś, list – groźbę króla Francji Ludwika XIV do Jeana Baptysty Colberta (1619-1683), sekretarza stanu marynarki wojennej. Jedyne raz sprzeciwił się królowi, gdy rozwój swej floty przedłożył Colbert przed budowę pełnego ekstrawagancji pałacu królewskiego w Wersalu. Fakt ten, mimo wielu wcześniejszych zasług Jeana Baptysty, stał się głównym zarzewiem konfliktu z „Królem Słońce”. Przytoczmy odpowiedź króla na propozycję poddanego mu Colberta:

[...] nie popełniaj w przyszłości błędu niepokojenia mnie, gdyż raz wysłuchawszy racji W. Mości [...] nie życzę sobie ponownego omawiania sprawy [...] Lecz kiedy poweźmę decyzję nie ścierpię jakiegokolwiek napomknienia w tym przedmiocie. Wyjawilem dokładnie co sądzę. Tak więc będziesz mógł W. Mość dalej działać znając zasady i więcej nie czyniąc fałszywych kroków¹⁰⁵.

Roztropny Colbert nigdy więcej nie odważył się publicznie wyrazić sprzeciwu. Miał świadomość, iż dalszy upór mógł oznaczać otrzymanie *lettre de cachet*¹⁰⁶. Za cenę milczenia udało się wytrwać Jeanowi Baptyście Colbertowi na swym stanowisku aż do śmierci.

Jedną z wybitnych osobistości epoki baroku wartych wspomnienia jest polski magnat, w latach 1676 – 1702 marszałek wielki koronny, Stanisław Herakliusz Lubomirski. Ten światły, świetnie wykształcony Europejczyk utrzymywał liczne kontakty ze wszystkimi ważniejszymi stolicami zachodniego chrześcijaństwa. Obecnie znany jest zbiór 317 jego listów¹⁰⁷. Obopólnej korespondencji zachowało się zbyt mało, by można było dogłębnie zbadać wzajemne stosunki między utrzymującymi z Lubomirskim adresatami. Z młodzieńczego okresu życia tego syna magnackiego pozostał obraz oddanego, gotowego do służby u swego ówczesnego patrona – Bogusława Radziwiłła¹⁰⁸. Ten stronnik Michała Korybuta Wiśniowieckiego, należał potem do opozycji magnackiej spiskującej przeciw Janowi III Sobieskiemu i królowej. W jednym ze swych listów do króla zdobywa się na jawną krytykę jego żony, Marii Kazimiery de la Grange. Napominając Sobieskiego odwołuje się do jego nadwątlonej reputacji i sławy, spowodowanej tajemniczymi knowaniami i prywatą w działaniu Marysieńki: „Nigdy się żadnej rzeczy nie chwyci, który by dotrzy- mać miała, żadnego posła i sługi nie ma, który by mógł powiedzieć, że jest stateczna w afekcie; zgoła która ma wielki rozum, a rozsądku cale nic”¹⁰⁹.

¹⁰⁴ J. A. Morsztyn, *Do Jegomości Pana Jana Sobieskiego*, [w] tenże, *Wybór poezji*, oprac. M. Bokszczanin, Warszawa 1963.

¹⁰⁵ *Sławne listy...*, dz. cyt., s. 97.

¹⁰⁶ Oslawiony za panowania Ludwika XIV *lettre de cachet* był listem, który skazywał adresata (bez wyroku sądowego) na banicję i więzienie.

¹⁰⁷ W tym 135 po polsku, 114 po włosku, 42 łacińskie i 26 listów francuskich. Zob. M. Kunicki – Goldfinger, *Listy Stanisława Herakliusza Lubomirskiego*, [w] *Stanisław Herakliusz Lubomirski – twórca i dzieła*, red. A. Karpiński, E. Lasocińska, Warszawa 2004, s. 34.

¹⁰⁸ Zob. U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585-1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001.

¹⁰⁹ Cyt. za: M. Kunicki – Goldfinger, dz. cyt., s. 44.

Powyższe zdanie przybliży czytelnikowi stosunek nadawcy (Lubomirskiego) do królowej. List kończy on swoistym zawierzeniem w mądrość obecnego władcy, czym, notabene, próbuje zjednać sobie odbiorcę i wpłynąć na jego ostateczną decyzję: „Cokolwiek chcesz jest dobre, jest wielkie, jest imienia Twego godne”. Niewiele Marszałek napisał natomiast o sobie i swej prywatności, zajmowały go głównie sprawy państwa, zarówno polityka zagraniczna, jak i wewnętrzna ojczyzny.

Z czasów saskich warto przywołać dwa przykłady sztuki epistolograficznej. Wojciech Bystrzynowski, filozof, jezuita, prowincjał małopolski, teolog, pedagog, matematyk i teoretyk wymowy wydał zbiór *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach stylisty na przykład dany szkolnej młodzi*¹¹⁰, (Lublin 1730). Dzieło to, zawierające wzory stylistyczne listów, zostało przez Ludwika Zalewskiego określone lapidarnie jako „świadectwo tumaństwa umysłowego”¹¹¹ czasów saskich. Znamienne dla owych czasów jest, iż zbiór ten wydawany był aż 13 razy przez różne oficyny. Jednak zmierzch kultury staropolskiej wydał też listy w nowym stylu, dalekim od pustosłownej grandilocwencji. Bardzo ciekawym przykładem epistolografii utrzymanej w tonacji poufnej, serdecznej, w pewnym sensie przyjacielskiej rozmowy są listy Elżbiety Drużbackiej do Barbary Sanguszkowej¹¹². W listach poetki czasów saskich dostrzec można elementy stylu naturalnego, delikatność uczuć, skupienie uwagi na sprawach rodzinnych, a więc elementy prekursorskie dla estetyki sentymentalizmu.

Konkludując dotychczasowe rozważania o teorii i praktyce listu w kulturze dawnej, należy stwierdzić, że list jest pisemną, tworzoną pod fizyczną nieobecność korespondenta, formą, w której nadrzędną cechą stanowi jego wartość utylitarna, ściśle określona przez pryzmat poruszanych w nich spraw i stosunku do adresata.

Epistolografia polska epoki średniowiecza to listy wyłącznie pisane po łacinie (głównie o charakterze urzędowym bądź kościelnym), będącym językiem podówczas uniwersalnym. Przywiązanie do łaciny wymuszała również poniekąd instytucja Kościoła, którego język liturgiczny był językiem ludzi do niego przynależących. Język narodowy jako oficjalny na dobre zadomowił się znacznie później. Od renesansu, prócz łaciny, coraz śmielej wkracza do korespondencji twórców język polski. Barok natomiast obfituje w korespondencję prywatną, w głównej mierze polską, ale także i francuską. Język znad Sekwany, przez wzgląd na wpływy Ludwika XIII i Króla Słońce na Rzeczpospolitą był przemożny. W renesansie dominował postulat jasności i zwięzłości wypowiedzi, zbliżając styl epistoł do języka potocznego. Dbano jednak przy tym o wytworność leksyki i kunsztowność składni. Ponadto list, „dążąc do celów pozaliterackich i z nich wypływając, tworzy wartości czysto życiowe, układając się z nimi, wrośnięty w nierzeczywistą całość, która może i powinna być także rozpatrywana pod kątem estetyki”¹¹³. Barok dopuszczał także odmienne, zależne od określonego celu i rangi odbiorcy,

¹¹⁰ W. Bystrzynowski, *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach stylisty na przykład dany szkolnej młodzi*, [w] *Czasy saskie*, oprac. J. Feldman, Wrocław 2004, s. 184 – 188.

¹¹¹ Zob. I. Sterlnikowa, *Lubelska drukarnia jezuicka 1683 – 1773*, „Bibliotekarz Lubelski”, nr 1/2, Lublin 1973.

¹¹² Zob. K. Stasiewicz, *Barbara Sanguszkowa i Elżbieta Drużbacka w świetle nowych źródeł*, Olsztyn 2011.

¹¹³ Cyt. za S. Skwarczyńska, dz. cyt., s. 52; pięknie ujął list Honoré de Balzac w swym Ojcu Goriot: Une lettre est une âme, elle est un si fidèle écho de la voix qui parle que les esprits délicats la comptent parmi les plus riches trésors de l’amour („List jest duszą, wiernym odbiciem ukochanego głosu, który przemawia w taki sposób, że wrażliwe dusze zaliczają go do najcenniejszych skarbów”), Honoré de Balzac, *Le père Goriot*, Paryż, 1855, s. 215.

kompozycje epistoł. W epoce tej praktyka listu stanowiła wykładnię stanowego zróżnicowania społeczeństwa polskiego¹¹⁴. Trudno jednakże jednoznacznie określić, czy tendencja operowania konceptem, bogactwem figur i tropów była przeważająca. Bardzo często bowiem postulaty teoretyków ówczesnych różniły się z życiową praktyką.

¹¹⁴ T. Lanchołc, dz. cyt., s. 64.

Summary

Rafał Pawłowski

Theory and practice of letter from Antiquity to the Baroque. Attempt to describe the panorama of traditional Polish epistolography

Subject of the article is a letter - written, created under the physical absence of the correspondent, the form in which the primary characteristic is a value utilitarian, clearly defined from the perspective of the issues raised in relation to the recipient and. Polish medieval epistolography this list only written in Latin, especially by an official or church. Since the Renaissance, in addition to Latin, and boldly enters into correspondence Polish language. Baroque but rich in private correspondence, mostly Polish-speaking, but also in French. Influence this, for the sake of the influence of Louis XIII and the Sun King on the Poland, was overwhelming. In the Renaissance, dominated call for clarity and brevity of expression, bringing style letters the current language. Care was taken, however, be a the elegance of vocabulary and syntax artistry. Baroque also allowed different compositions of letters, depending on the particular purpose and status of the recipient. In this epoch practice of interpretation of the letter was the diversity of the Polish state.

Резюме

Рафал Павловски

Теория и практика письма от античности до барокко. Попытка определения панорамы эпистографии древней Речи Посполитой.

Предметом статьи является письмо - письменная форма, создавана при физическом отсутствии адресата, в которой основной чертой будет утилитарное значение, строго определенное содержанием и отношением к получателю. Польская эпистография эпохи средневековья, это письма исключительно на латинском языке, главным образом официального характера или церковного. Начиная с эпохи Возрождения, наряду с латинским, смело вступает в употребление писателей тоже польский язык. В свою очередь Барокко изобилует в частную переписку, в основном на польские языке, но и на французском. В эпоху Возрождения, преобладает призыв к ясности и краткости выражений, приближая стиль писем к текущему языку. Все таки в то время проявлялась забота о артистизм лексики и синтаксиса. Барок позволял на различные, но зависимые от конкретных целей и статуса получателя, композиции писем. В эту эпоху практика письма была интерпретацией сословной дифференциации польского общества.

